

niedawno w Anglii żołnierzami; towarzyszą mu kapitan Bell i Pan Higgins. Na dwa dni przed wypłynieniem tych statków, ajenci Don Pedra wysłali zaciągnionych żołnierzy małemi oddziałami do Kent i Sussex, bojąc się aby wsiadanie ich na statki w Londynie nie doznało przeszkody.— Skoro owe statki minęły Gravrsend, natychmiast zaciągnięni żołnierze wsiadli na nie w różnych miejscach.

W gazecie *Morning-Herald* znajduje się następujące pismo, datowane z Oporto dnia 22 sierpnia: — »Miasto nasze obwarowane jest we wszystkich punktach. Don Pedro pracuje z wielką gorliwością, i ze wszystkiego widać, iż zamysła długo zachować się w stanie spokojności. Jenerał Santa Marta miał się cofnąć na południowy brzeg Duero, ażeby część wojska swojego ustawił między Koimbrą a brzegiem. Armia Don Pedra przez ostatnie dwie nocy stała pod bronią; myślano bowiem, iż te poruszenia uczynione są w myśli napadnięcia na miasto od strony Villanova. Oprócz tej małej trwogi, panowała w Oporto ciągła spokojność, a ci którym położenie kraju i obecny stan rzeczy najlepiej jest wiadomy, przekonani są, że pokój ten nie będzie przerwany. Mieszkańcy zaś tutejsi zdają się być obojętni na stan ten rzeczy, lub obawiają się, aby gdy im się już tyle razy nie powiodło, na nowo zawiedzeni nie byli. Cała więc siła wyprawy naszej ogranicza się jedynie na własnych zasobach wojska. Don Pedro jest teraz w stanie, regularnie żołąd płacić; słysząc nawet, iż wojsko tak lądowe jak morskie w zaległości swojej po większej części zaspokojone zostało.« (G.P.S.)

## BELGIA.

*Bruxella 8 Września.*

Tutejszy *Monitor* pisze: — »Często zwracaliśmy uwagę publiczną na to, iż niektóre dzienniki francuskie piszą najniedorzeczniejsze wiadomości z Bruxelli, a pewne pisma tutejsze powtarzają je, chociaż niepodobne do prawdy, przydając długie uwagi. Dziś dziennik *Messenger des Chambres*, okazujący od niejakiego czasu wielką wyrozumiałość dla Hollandyi, umieścił wyjątek z listu z Bruxelli, wyrażający, iż rząd nasz przyjął wszystkie propozycje gabinetu hollenderkiego, przełożone konferencyi w ostatniej akcie; że

Belgia nie pozyska wolnej żeglugi na Skaldzie i opłacać będzie cło tymczasowo takie, jakie się pobiera na Renie, i nie będzie miała prawa zostawać w bezpośrednich związkach handlowych z krajami niemieckimi; iż będzie musiała zrzec się Luxemburga i t. d. Ministerium (dodaje tenże dziennik) chce jeszcze w obecnej chwili utaić swoje przystąpienie, z obawy rozjątrzenia kupców i przemysłowej klasy mieszkańców. Jesteśmy upoważnieni oświadczyć, iż to wszystko jest fałszem. Ministerium nie zboczy od systemu przedstawionego izbom, i dodajemy, iż od czasu 68 protokołu, z d. 13 lipca względem Pana Thorn, konferencya nie urzędowego nie wydała i rządowi naszemu nie udzieliła. Wreszcie nadaremnie byłoby wzywać pewne dzienniki paryżkie, aby sobie lepszych korespondentów wybrały. Zwyczajnym ich celem jest, utrzymanie umysłów w wzburzeniu, i znane są im dobrze przebiegi giełdowe.

(G.B.F.)

## FRANCYA.

*Paryż 5 Września.*

*Gazeta Francyi* z dnia 3 Września zamieszcza dwa listy pisane z Bruxelli, w których donoszą, iż niezawodną jest rzeczą, że król Leopold wszedł w układy z konferencyą londyńską przez posrednictwo Pana van de Weyer, tajnego swego pełnomocnika. Król Leopold zgodnie z dostojnym teściem swoim usiłują ile można, ostateczne rozstrzygnięcie sprawy belgijskiej, która zarazem jest europejską, odroczyć aż do wiosny, a temczasem przytłumiać z wolna duch republikański, i usuwać od wpływu i urzędów, twórców rewolucyi. Po tem wszystko da się urządzić na drodze pokoju, i stosownie do życzeń mocarstw, które Belgią uznały. Opóźnianie się ze zwołaniem izb we Francyi, które będzie naśladowane i w Belgii, zdaniem wspomnianych korespondentów, mocno także przemawia za temi domysłami, które oni niemal za niezbita prawdę podają.

Względem składu gabinetu, panuje jeszcze niepewność. Pan Dupin gorliwie stara się nakłonić jenerała Guilleminot, by wstąpił do ministerium: temu stawia zapory żądanie pewnej znakomitej osoby, aby P. Thiers także członkiem gabinetu mianowany został. Tymczasem po zasięgnięciu rady księcia Talleyrand, mniej na to nalegają, żeby deputowany